

Neoaustinowskie ujęcie interakcji illokucyjnej*

[wersja robocza]

Celem niniejszego rozdziału jest przedstawienie neoaustinowskiego ujęcia aktów mowy oraz obrona tezy o przydatności kategorii mocy illokucyjnej w badaniach nad interakcją językową. Rozdział składa się z trzech części. W pierwszej z nich przywołuję krytyczne opinie o podejściu badawczym inspirowanym koncepcją mocy illokucyjnej. Formułuję również dwie tezy o teorii aktów mowy — mocną i słabą — i stwierdzam, że przywołane opinie dotyczą co najwyżej pierwszej z nich. Teza mocna głosi, że teoria aktów illokucyjnych ustanawia podstawy wszelkich badań nad interakcją językową; tymczasem według tezy słabej, kategoria mocy illokucyjnej pozwala na trafne ujęcie mechanizmów konwersacyjnych odpowiedzialnych za tworzenie normatywnych stanów rzeczy. W części drugiej przedstawiam podstawowe idee ujęcia aktów mowy, które nazywam interakcjonistycznym, i wyjaśniam, dlaczego zasługuje ono na miano neoaustinowskiego. W części trzeciej przedstawiam m.in. szkic neoaustinowskiego wyjaśnienia mechanizmów odpowiedzialnych za modyfikację normatywnej sfery uprawnień i zobowiązań uczestników interakcji, tym samym tworząc przyczynek do uzasadnienia słabej tezy o teorii aktów mowy.

1. Krytyka koncepcji *mocy illokucyjnej*. Mocna i słaba teza o teorii aktów mowy.

Stephen C. Levinson w monografii *Pragmatyka* podaje w wątpliwość tezę o przydatności kategorii *mocy illokucyjnej* w badaniach nad użyciem języka. Według Levinsona, tezę tę można utrzymać jedynie przy założeniu hipotezy mocy dosłownej (Levinson 2010: 328). Hipoteza ta głosi, że wśród mocy illokucyjnych interpretowanej wypowiedzi zawsze można wyróżnić jej moc dosłowną, czyli taką, która zależy wyłącznie od formalnych własności wypowiedzianego zdania: na przykład, akt wykonany za pomocą wyraźnej formuły performatywnej postaci „(Niniejszym) *F*-uję, że ...” miałby dosłowną moc illokucyjną *F*-owania, a moc dosłowna pozostałych aktów zależałaby od trybów gramatycznych zastosowanych w nich zdań¹. Po krytycznej analizie argumentów formułowanych przez zwolenników hipotezy mocy dosłownej Levinson stwierdza, że trudno utrzymać ideę, w myśl której istnieje korelacja między mocą illokucyjną wypowiedzi a jej cechami

* Praca powstała dzięki wsparciu finansowym Narodowego Centrum Nauki w ramach projektu realizowanego na podstawie umowy numer UMO-2011/03/B/HS1/00917.

¹ Przytoczone sformułowanie hipotezy mocy dosłownej pochodzi od Gerolda Gazdara (1981: 74).

formalnymi, czyli syntaktycznymi, leksykalnymi i ewentualnie semantycznymi własnościami wypowiedzianego zdania. Jeśli idea ta jest nie do utrzymania — kontynuuje swój wywód autor *Pragmatyki* — należy porzucić nadzieję na konstrukcję modelu konwersacji, w którym porządek wypowiedzi wyjaśni się przy użyciu praw sformułowanych za pomocą kategorii wypracowanych przez teorię aktów mowy, na przykład za pomocą kategorii *warunków fortunności*. Z grubsza rzecz biorąc, wyjaśnienie takie składałoby się z dwóch etapów: w pierwszym z nich przypisywałoby się następującym po sobie wypowiedziom ich dosłowne i pośrednie² moce illokucyjne, biorąc pod uwagę formalne własności wypowiadanych zdań, a w drugim etapie do wypowiedzi opisanych jako akty illokucyjne stosowałoby się reguły typu „po pytaniu zazwyczaj występuje odpowiedź”, „po propozycji zazwyczaj występuje jej przyjęcie lub odrzucenie” itp. Jeśli jednak hipoteza mocy dosłownej jest błędna — twierdzi Levinson (2010: 337) — to pierwszy z wymienionych etapów jest niewykonalny, a pomysł wyjaśnienia konwersacji za pomocą praw sformułowanych w kategoriach aktów illokucyjnych należy odłożyć do lamusa.

Marek Tokarz w pracy *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji* twierdzi, że rozwijane przez Johna L. Austina oraz Johna R. Searle’a koncepcje aktów mowy „można postrzegać jako nieempiryczne wprowadzie, lecz bardzo interesujące i owocne, wczesne badania nad perswazją”³. Zaznacza jednocześnie, że takie ujęcie jest zasadne ze względu na rolę, jaką we wczesnych teoriach aktów mowy odgrywa kategoria perlokucyjnych skutków wypowiedzi, czyli zmian wywołanych „w sferze uczuć, myśli lub działań słuchaczy”⁴. Zauważmy jednak, że rola ta, choć ważna, nie jest w omawianych koncepcjach pierwszoplanowa. Rzecz w tym, że Austin i Searle koncentrują się głównie na illokucyjnym aspekcie działania językowego — czyli tworzeniu normatywnych stanów rzeczy — a do aktów perlokucyjnych odnoszą się po to, by odróżnić od nich akty illokucyjne; innymi słowy, interesują ich bardziej konwencjonalne moce wypowiedzi niż ich naturalne skutki. Dlatego opinię Tokarza można odczytać jako pośrednią, negatywną ocenę przydatności kategorii mocy illokucyjnej do opisu i wyjaśnienia mechanizmów rządzących interakcją językową: tym, co w teorii aktów mowy zasługuje na uwagę — zdaje się sugerować autor *Komunikacji. Perswazji. Manipulacji* — jest kategoria perlokucyjnego, a nie illokucyjnego aspektu działania językowego.

Przywołane wyżej opinie Levinsona i Tokarza łączy wspólna idea: kategorie *aktu illokucyjnego*, *mocy illokucyjnej* oraz *warunków fortunności* nie odgrywają znaczącej roli w adekwatnym ujęciu mechanizmów interakcji językowej. Według autora *Pragmatyki*, należy odrzucić pomysł wyjaśnienia przebiegu konwersacji za pomocą praw stosujących się do

² Jak zauważają Levinson (2010: 306) i Gazdar (1981: 76-77), również koncepcja pośrednich aktów mowy — np. koncepcja zaproponowana przez Johna R. Searle’a (1979) — zakłada prawdziwość hipotezy mocy dosłownej.

³ Tokarz 2006: 194.

⁴ Austin 1993: 646.

wypowiedzi opisanych jako takie a nie inne akty illokucyjne; rzecz w tym, że nie dysponujemy metodą przyporządkowania następującym po sobie wypowiedziom mocy illokucyjnych, która uwzględniałaby formalne własności wypowiadanych form językowych abstrahując od ich funkcji w całej interakcji. Zdaniem Tokarza, używamy słów głównie po to, by wywierać wpływ na innych; zatem opisując mechanizmy interakcji językowej należy stosować kategorię perlokucyjnych, a nie illokucyjnych skutków mówienia.

Pozostawmy na inną okazję ocenę przywołanych wyżej opinii. Załóżmy, na użytek niniejszych rozważań, że są one trafne: hipoteza mocy dosłownej jest błędna, a wyjaśniając mechanizmy rządzące interakcją językową należy brać pod uwagę sytuacyjnie uwarunkowane funkcje wypowiedzi, wśród których główną rolę zdaje się odgrywać funkcja perlokucyjna. Czy to znaczy, że należy w ogóle odrzucić kategorię *mocy illokucyjnej*?

Wydaje się, że nie. Co więcej, wiele wskazuje na to, że kategoria, o której mowa, ma do odegrania ważną, choć niekoniecznie pierwszoplanową rolę w opisie i wyjaśnieniu interakcji językowej. Aby rozwinąć powyższą opinię, rozważmy dwie tezy o teorii aktów mowy.

Mocna teza o teorii aktów mowy

Teoria mocy illokucyjnej ustanawia adekwatne podstawy wszelkich badań nad aktywnością językową.

Słaba teza o teorii aktów mowy

Teoria mocy illokucyjnej oraz koncepcja warunków fortunności pozwalają na adekwatne ujęcie mechanizmów dyskursywnych odpowiedzialnych za tworzenie i modyfikację normatywnej sfery uprawnień i zobowiązań uczestników interakcji.

Przywołane wyżej opinie Levinsona i Tokarza przemawiają przeciw mocnej tezie o teorii aktów mowy. Wydaje się jednak, że można je uzgodnić z tezą słabą. Wystarczy założyć, że teoria mocy illokucyjnej dochodzi do głosu wtedy, gdy dysponujemy już adekwatnym wyjaśnieniem mechanizmów rządzących dyskursem i chcemy uzupełnić uzyskany obrazu interakcji językowej o wymiar normatywny.

2. Interakcjonistyczne ujęcie aktów illokucyjnych

2.1. Wprowadzenie: ujęcie interakcjonistyczne na tle innych podejść badawczych

W wykładzie „Rozróżnienie między czynnościami illokucyjnymi i perlokucyjnymi” z cyklu

Jak działać słowami Austin stwierdza, że *udany* lub, innymi słowy, *fortunny* akt illokucyjny zmienia rzeczywistość społeczną (Austin 1993: 661-662). Po pierwsze, spotyka się on z (s_1) *odpowiednim przyjęciem* lub *odbiozem* audytorium (ang. *the securing of uptake*); innymi słowy, koniecznym warunkiem wykonania udanej illokucji — obietnicy, polecenia itp. — jest to, że jej adresat rozpoznaje moc illokucyjną i znaczenie wchodzącej w grę wypowiedzi. Po drugie, fortunny akt illokucyjny (s_2) *wchodzi w życie* lub *zaczyna obowiązywać* (ang. *takes effect*) w tym sensie, że modyfikując sferę uprawnień i zobowiązań uczestników sytuacji mowy; o takim akcie powiemy, że jest *wiążący*. Na przykład, w wyniku udanej obietnicy nadawca staje się *zobowiązany* do wykonania czynności, o której mówi, a odbiorca zyskuje *prawo* do tego, by oczekiwać, że nadawca tę czynność wykona; z kolei skutkiem udanego polecenia jest określone zobowiązanie odbiorcy oraz prawomocność określonych oczekiwań nadawcy. Po trzecie wreszcie, fortuna illokucja (s_3) *konwencjonalnie wzywa* lub *zachęca do pewnej reakcji lub dalszego postępowania* (ang. *invites by convention a response or sequel*); na przykład, obietnica zachęca do jej spełniania, a polecenie — do jego wykonania. Krótko mówiąc, udany akt illokucyjny modyfikuje kontekst swojej wypowiedzi, wprowadzając do niego stany rzeczy typu (s_1), (s_2) oraz (s_3)⁵.

W poaustinowskiej teorii aktów mowy można wyróżnić trzy nurty badawcze, z których każdy oferuje inne ujęcie czynności illokucyjnych. Według nurtu griceowskiego — którego przedstawicielami są m.in. Peter F. Strawson (1964), Kent Bach oraz Robert M. Harnish (Bach i Harnish 1979) — większość potocznych illokucji ma naturę komunikacyjną, tj. ich wykonanie polega na sformułowaniu wypowiedzi z intencją komunikacyjną, czyli z jawną intencją wywołania skutku typu (s_1). Według nurtu austinowskiego, akty illokucyjne są instytucjonalne: ich wykonanie polega na zachowaniu się w zgodzie ze społecznie akceptowanymi regułami określającymi normatywne skutki typu (s_2) wypowiedzenia określonych słów w określonych okolicznościach. Wśród zwolenników takiego podejścia można wymienić Robyna Camerona (1970), Johna R. Searle'a (1969/1987, 1979) oraz Williama P. Alstona (2000). Trudniej jednoznacznie wskazać przedstawicieli trzeciego nurtu, który nazwijmy interakcjonistycznym. Jego elementy można znaleźć w biologicznym modelu języka rozwijanym przez Ruth G. Millikan (1998, 2005) oraz w pismach Mariny Sbisy (1992)⁶. Z grubsza rzecz biorąc, według podejścia interakcjonistycznego, akty illokucyjne stanowią elementy wykonania złożonych aktów współdziałania, w ramach których tworzą skutki typu (s_3), tj. wzywają do określonych reakcji lub dalszego postępowania.

Na gruncie wymienionych nurtów obowiązują odmienne ujęcia natury oraz

⁵ Warto więc zgodzić się z propozycją Gazdara (1981: 68), by akty mowy reprezentować jako funkcje z kontekstów w konteksty.

⁶ Próbę opracowania głównych idei podejścia interakcjonistycznego stanowi praca Witek 2010 oraz rozdział trzeci pracy Witek 2011.

konwencjonalności aktów mowy. Pozostawiając omówienie tych kwestii na inną okazję⁷ poprzestańmy na spostrzeżeniu, że ujęcia, o których mowa, oferują konkurencyjne koncepcje mocy illokucyjnej: według podejścia grice'owskiego, o mocy aktu decyduje rodzaj towarzyszącej mu jawnej intencji wywołania skutku typu (s_1); zwolennicy podejścia austinowskiego uzależniają moc wypowiedzi od jej skutku normatywnego typu (s_2); tymczasem na gruncie podejścia interakcjonistycznego zakłada się, że moc aktu zależy od jego skutku typu (s_3).

Podejście interakcjonistyczne zasługuje na miano *neoaustinowskiego*, gdyż charakteryzując akty mowy uwzględnia wszystkie wyróżnione przez Austina skutki udanej illokucji. Dla porównania zauważmy, że zakładana w ramach podejścia grice'owskiego charakterystyka komunikacyjnych aktów illokucyjnych odnosi się wyłącznie do ich skutków typu (s_1), a rozwijana na gruncie podejścia austinowskiego koncepcja aktów instytucjonalnych — wyłącznie do skutków typu (s_1) i (s_2). Rzecz w tym, że według Bacha, Harnisha oraz Searle'a nie należy charakteryzować illokucji za pomocą pojęć odnoszących się do perlokucyjnego aspektu działania językowego (Bach i Harnish 1979, Searle 1987); tymczasem reakcja, o której mowa w opisie skutku typu (s_3), jest jedną z perlokucyjnych konsekwencji aktu mowy.

Na gruncie podejścia interakcjonistycznego przyznaje się, że reakcja, do której akt mowy konwencjonalnie wzywa lub zachęca, jest jego konsekwencją perlokucyjną. Podkreśla się jednak jej konwencjonalny charakter lub, ściślej rzecz ujmując, jej konwencjonalną funkcję. Jak zauważa Marina Sbisa, reakcja, o której mowa, współokreśla moc illokucyjną wywołującego ją aktu, i to „nie ze względu na swój perlokucyjny charakter, ale ze względu na to, że zakłada i tym samym wskazuje określony odbiór tego aktu” (Sbisa 1992: 102).

Przedstawiona wyżej prezentacja ujęcia interakcjonistycznego ma charakter wstępny. Pozwala jednak na rozpoznanie kilku jego wątków, które wymagają rozwinięcia. Po pierwsze, wypada bliżej rozważyć, na czym polega konwencjonalność relacji między aktem illokucyjnym a reakcją, do której akt ten wzywa lub zachęca. Po drugie, należy wyjaśnić relację między reakcjami, o których mowa — nazwijmy je *interakcyjnymi skutkami* udanej illokucji — a pozostałymi konsekwencjami perlokucyjnymi aktu. Po trzecie wreszcie, warto zbadać relację między skutkiem typu (s_3) a skutkiem typu (s_1), a także relację między skutkiem typu (s_3) a skutkiem typu (s_2). Dwa pierwsze wątki rozwijam, odpowiednio, w podparagrafach 2.2 oraz 2.3 niniejszego paragrafu; trzeciemu wątkowi poświęcam oddzielny paragraf, w którym przedstawiam szkic zgodnego z ujęciem interakcjonistycznym modelu mechanizmów odpowiedzialnych za modyfikację normatywnej sfery uprawnień i zobowiązań uczestników sytuacji mowy.

2.2. Konwencje illokucyjne według ujęcia interakcjonistycznego

⁷ Szerzej o tych zagadnieniach traktują prace Witek 2013c oraz Witek 0000.

W analizie konwersacji i teorii dialogu opisuje się przebieg interakcji językowej za pomocą takich terminów, jak, odpowiednio, „pary przylegające” (ang. *adjacency pairs*) oraz „relacje retoryczne” (ang. *rhetoric relations*)⁸. Z grubsza rzecz biorąc, para przylegająca jest sekwencją dwóch dopełniających się wypowiedzi sformułowanych przez różnych uczestników dialogu; dwie wypowiedzi dopełniają się, gdy wystąpienie pierwszej z nich wymaga pojawienia się drugiej: pytanie wymaga odpowiedzi, propozycja — akceptacji lub odrzucenia, powitanie — odwzajemnienia powitania itp. Powiemy też, że między elementami pary przylegającej zachodzi charakterystyczna relacja retoryczna, np. relacja *pytanie-odpowieź*, *propozycja-akceptacja*, *powitanie-powitanie* itp. Pary przylegające są podstawowymi jednostkami organizacji konwersacji. Kategoria relacji retorycznych pozwala na sformułowanie kryterium spójności dialogu: dialog jest spójny, jeśli każda z jego wypowiedzi składowych odnosi się retorycznie do pewnej innej wypowiedzi tego dialogu.

Należy zaznaczyć, że nie wszystkie relacje retoryczne zachodzą między wypowiedziami dwóch różnych uczestników dialogu, czyli elementami pary przylegającej. Na przykład takie relacje, jak *narracja*, *wyjaśnianie* oraz *kontrast* zachodzą między wypowiedziami tego samego uczestnika, jak to ma miejsce, odpowiednio, w wypowiedziach „Piotr wyłączył światło. W pokoju zapanowała ciemność”, „Piotr upadł. Paweł go popchnął” oraz „Kupiliśmy nowe mieszkanie. Zaraz potem wynajęliśmy je studentom” (zob. Lascarides i Asher 1993: 437 oraz Asher i Lascarides 2001: 196).

Możemy przyjąć, że każdej relacji retorycznej, która zachodzi między wypowiedziami dwóch różnych uczestników konwersacji, można przypisać odpowiadającą tej relacji regułę określającą możliwe sposoby kontynuacji spójnego dialogu. Na przykład, w spójnym dialogu pytanie spotyka się z odpowiedzią, korektą lub opracowaniem, a propozycja — z przyjęciem lub odrzuceniem. Za pomocą kategorii reguł omawianego typu — nazwijmy je *regułami retorycznymi* — można opisać te skutki rodzaju (s_3) w sensie Austina, które stanowią wezwanie lub zachętę do sformułowania kolejnego aktu mowy. Rozważmy sytuację, w której rozmówca *A* stawia rozmówcy *B* pytanie:

(1) Czy poseł Kowalski poprze nasz wniosek?

Reakcja rozmówcy *B* może przyjąć postać jednej z następujących wypowiedzi:

⁸ O parach przylegających pisze m.in. Levinson (2010: 351-357); pojęcie relacji retorycznej pochodzi od Williama C. Manna i Sandry A. Thompson (1988), a znajduje zastosowanie m.in. w modelu *Segmented Discourse Representation Theory* (SDRT) rozwijanym przez Nicolasa Ashera i Alex Lascarides (2001, 2003).

- (2) Tak.
- (3) Na początku kadencji zignorowaliśmy jego inicjatywę.
- (4) Trudno powiedzieć.
- (5) Kowalski nie jest już posłem: wczoraj zrzekł się mandatu.
- (6) Zapytajmy jego sekretarza.
- (7) To kluczowe pytanie.

O każdej z wyżej wymienionych wypowiedzi rozmówcy *B* możemy powiedzieć, że stanowi akt mowy dopełniający illokucję wykonaną za pomocą zdania (1). Innymi słowy, illokucja rozmówcy *B* wzywa lub zachęca — na mocy reguł retorycznych przywołanych przez illokucyjny akt pytania — do pojawienia się jednego z dopełniających ją aktów. Każde w wyżej rozważanych dopełnień zachodzi ze względu na pewną relację retoryczną, przez co stanowi rozwinięcie spójnego dialogu: w wypadku dopełnienia (2) należy mówić o relacji *pytanie-odpowiedź*, dopełnienia (3) — relacji *pytanie-pośrednia odpowiedź*, dopełnienia (4) — relacji zwanej *brak wystarczającej informacji* (ang. *Not Enough Information*), dopełnienia (5) — relacji *korekty* (tj. *B* odrzuca presupozycję pytania rozmówcy *A*), dopełnienia (6) — relacji *opracowania planu* (ang. *Plan Elaboration*), a dopełnienia (7) — relacji *komentarza*⁹.

Kategorie *relacji retorycznej* oraz *reguły retorycznej* pozwalają na rozwinięcie Austinowskiej idei, w myśl której skutek typu (s_3) jest konwencjonalny. W wykładach *Jak działać słowami* czytamy mianowicie, że udana illokucja *konwencjonalnie* (ang. *by convention*) zachęca lub wzywa do określonej reakcji. Możemy więc przyjąć, że konwencje, o których mowa, mają postać reguł retorycznych. Pozostaje jedynie wyjaśnić, na czym polega ich konwencjonalny charakter: co mamy na myśli mówiąc, że reguły retoryczne — a tym samym relacje retoryczne oraz skutki typu (s_3) — są konwencjonalne?

Proponuję, by szukając odpowiedzi na wyżej postawione pytanie skorzystać z pewnej idei sformułowanej przez Ruth G. Millikan. Autorka ta twierdzi, że konwencje językowe są (*a*) szczególnym przypadkiem konwencji naturalnych oraz (*b*) mają postać złożonych wzorców zachowań obejmujących akt mowy nadawcy oraz dopełniającą reakcję odbiorcy. Rozwińmy niżej obydwie twierdzenia, a następnie (*c*) spójrzmy przez ich pryzmat na kwestię konwencjonalności relacji retorycznych.

Ad (*a*) W pracy „Language Conventions Made Simple” Millikan wprowadza kategorię *konwencji naturalnych*: konwencje naturalne są wzorcami działania, które rozprzestrzeniają się (w_1) dzięki naśladownictwu (w_2) ze względu na wagę ustanawiających je precedensów. Na przykład,

⁹ Zob. Asher i Lascarides 2003.

konwencjonalna jest zarówno praktyka używania sztućców podczas spożywania posiłku, jak i konkurencyjna praktyka używania pałeczek: każda z nich rozprzestrzeniła się dzięki naśladownictwu, przy czym popularność sztućców w świecie Zachodu — podobnie jak popularność pałeczek w społecznościach Wschodu — jest konsekwencją wagi kulturowych precedensów. Z warunku (w_2) wynika więc, że relacja między *formą* wzorca konwencjonalnego a jego *funkcją* jest do pewnego stopnia arbitralna; warunek ten pozwala więc odróżnić praktyki konwencjonalne od technologii: te ostatnie składają się z wzorców działania rozprzestrzeniających się nie tyle dzięki wadze ustanawiających je precedensów, ile ze względu na ich funkcję.

Millikan rozważa kilka typów mechanizmów rozprzestrzeniania się konwencjonalnych wzorców działania¹⁰. Jednym z nich jest *kopiowanie bezpośrednie*, które jest m.in. odpowiedzialne za powstawanie mód i manier w takich dziedzinach, jak styl ubierania się, zwyczaje żywieniowe, styl życia, mimika twarzy i gestykulacja podczas mówienia itp. Inne wzorce rozprzestrzeniają się za pomocą *wyraźnych instrukcji*, jak to ma miejsce w wypadku przepisów i porad spisanych w książkach kucharskich, przewodnikach turystycznych lub poradnikach zdrowego trybu życia. Na wyróżnienie zasługuje mechanizm *kopiowania przez dopasowanie się do odpowiednika* (ang. *counterpart-reproduction*). Wzorce rozprzestrzeniające się dzięki jego działaniu składają się z dwóch części, których odtwarzanie polega na ich wzajemnym dopasowaniu się do siebie. Wśród tego typu wzorców można wymienić uścisk prawych dłoni przy powitaniu, konwencję lewostronnego ruchu drogowego oraz — co warto podkreślić w kontekście obecnych rozważań — konwencje językowe¹¹.

Ad (b) Większość konwencji językowych rozprzestrzenia się, zdaniem Millikan, dzięki kopiowaniu przez dopasowanie się do odpowiednika. Innymi słowy, konwencjonalny wzorec aktywności językowej obejmuje zazwyczaj dwie części, które nazwijmy *częścią mówiącego* oraz *częścią słuchającego*: pierwsza z nich inicjuje, a druga dopełnia odtworzenie wchodzącego w grę wzorca. Na przykład, w wypadku konwencji umożliwiającej formułowania asertywnych aktów mowy, część mówiącego obejmuje m.in. wypowiedzenie zdania w trybie oznajmującym w pewnym kontekście¹², a część słuchającego — przyjęcie do zasobu własnych przekonań stwierdzonej treści;

¹⁰ Stosując modną dziś terminologię — która pochodzi od Richarda Dawkinsa — możemy dodać, że mechanizmy te mają charakter *memetyczny*, a warunkiem ich działania jest właściwa gatunkowi ludzkiemu zdolność do uczenia się przez naśladownictwo (zob. Dawkins 2007: 241-252 oraz Blackmore 2002).

¹¹ Podkreślmy, że jeden i ten sam wzorec może rozprzestrzeniać się jednocześnie za sprawą zarówno bezpośredniego kopiowania — lub kopiowania przez dopasowania się do odpowiednika — jak i wyraźnych instrukcji; dlatego o kopiowaniu oraz instruowaniu powiemy, że są mechanizmami komplementarnymi, a nie konkurencyjnymi.

¹² Część mówiącego obejmuje również pewne charakterystyczne dla czynności stwierdzania stany mentalne mówiącego, np. przekonanie o prawdziwości tego, co się stwierdza, oraz intencję, by słuchający przyjął to przekonanie.

z kolei w wypadku wzorca umożliwiającego wykonywanie aktów dyrektywnych, część mówiącego obejmuje m.in. wypowiedzenie zdania rozkaznikowego w pewnym kontekście, a część słuchającego — wykonanie wskazanej przez mówiącego czynności.

Według Millikan, właściwą funkcją¹³ przywołanych wyżej wzorców jest koordynacja współdziałania partnerów, którzy mają wspólny cel, np. naprawę samochodu, przygotowanie przyjęcia, przeniesienie sofy z jednego pokoju do drugiego itp. Rzecz w tym, że w wielu wypadkach więcej niż jedna kombinacja indywidualnych działań może doprowadzić do osiągnięcia założonego celu, przy czym powodzenie współpracy zależy od tego, czy partnerzy wcielają w życie tylko jedną z nich. W osiągnięciu tego typu koordynacji pomagają konwencje językowe. Dokładniej rzecz ujmując, rozprzestrzeniają się one dlatego, że są przydatne jako sprawne narzędzia koordynacji interakcji społecznej; gdyby pewien wzorzec przestał pełnić tę funkcję — bo, na przykład, ludzkie umysły nie reagowałyby już na wykorzystywane przez niego sygnały — najprawdopodobniej zniknąłby z repertuaru konwencji.

Warto przywołać jeszcze jedną tezę sformułowaną przez Millikan: funkcją właściwą konwencyonalnych sposobów wykonywania aktów mowy — np. wypowiedzi zdań w określonych trybach gramatycznych — jest ich zdolność do wywoływania kooperatywnych reakcji interlokutorów. Nie jest oczywiście tak, że nasi rozmówcy zawsze — lub choćby w większości wypadków — dopełniają zainicjowane przez nas wzorce. Wystarczy jednak, że robią to czasami, aby dany sposób na wykonanie tego czy innego aktu pozostał stabilnym elementem naszego repertuaru językowego. Co innego, gdyby nasi interlokutorzy systematycznie ignorowali prośby formułowane za pomocą zdań rozkaznikowych: wtedy prędzej czy później przestalibyśmy się tymi zdaniami posługiwać, porzucając je na rzecz skutecznych narzędzi.

Ad (c) Podsumujmy wyżej przedstawione ujęcie konwencji illokucyjnych. Według Millikan, konwencje te mają postać wzorców interakcji odtwarzanych przez dopasowanie się do odpowiednika, w których można wyróżnić część mówiącego oraz część słuchającego. Funkcja właściwa tych wzorców polega na tym, że pomagają w koordynacji współdziałania współpracujących ze sobą partnerów. Część mówiącego konwencyonalnego wzorca interakcji można utożsamić z aktem illokucyjnym, a część słuchającego — z konwencyonalnym skutkiem interakcyjnym tego aktu. Funkcją właściwą danego aktu jest więc wywoływanie jego skutku interakcyjnego.

Zaproponowane przez Millikan ujęcie konwencji illokucyjnych ma charakter szkicowy i jako takie wymaga rozwinięcia oraz doprecyzowania. To ostatnie zadanie odłożymy na inną okazję¹⁴.

¹³ Z grubsza rzecz biorąc, funkcją właściwą pewnego elementu — np. genu, organu, dyspozycji behawioralnej, wzorca działania itp. — jest ta jego funkcja, ze względu na którą element ten był i jest powielany w trakcie ewolucji biologicznej, uczenia się, transferu memetycznego itp.; zob. Millikan 1984, por. Witek 2011: 346-356.

¹⁴ Zob. rozdział trzeci pracy Witek 2011; ujęcie interakcji illokucyjnej zaproponowane przez Millikan posiada również

Tymczasem poprzestańmy na spostrzeżeniu, że idee sformułowane przez Millikan pozwalają na uchwycenie konwencjonalnego charakteru relacji retorycznych i odpowiadających im reguł. Możemy mianowicie powiedzieć, że reguła retoryczna jest konwencjonalnym wzorcem interakcji społecznej odtwarzanym przez dopasowanie się do odpowiednika. Specyficzną własnością wzorca stanowiącego regułę retoryczną — nazwijmy go *wzorcem retorycznym* — jest to, że jego część słuchającego — podobnie jak część mówiącego — jest aktem mowy. Funkcja właściwa illokucji inicjującej odtworzenie wzorca retorycznego jest jej funkcją konwencjonalną. Polega ona na tym, że rozważana illokucja tworzy skutek typu (s_3), czyli konwencjonalnie wzywa lub zachęca do pojawienia się takiego aktu mowy słuchającego, którego wykonania wieńczy odtworzenie wchodzącego w grę wzorca retorycznego.

Wyda się więc, że warto zintegrować trzy perspektywy badawcze: Austina koncepcję trzech skutków udanej illokucji, teorię dialogu postulującą istnienie relacji i reguł retorycznych oraz Millikan koncepcję konwencji illokucyjnych. Niewątpliwą korzyścią takiej syntezy — której wynikiem jest *interakcjonistyczne ujęcie* praktyki illokucyjnej — jest możliwość wyjaśnienia konwencjonalnego charakteru Austinowskich skutków typu (s_3) oraz relacji retorycznych. Drugą korzyścią jest możliwość włączenia do zakresu konwencji naturalnych w sensie Millikan tych wzorców retorycznych, których odtworzenie wymaga zaangażowania tylko jednego mówiącego, na przykład wzorców *narracji*, *wyjaśnienia* czy *kontrastu*. Trzecią korzyścią przyjęcia ujęcia interakcjonistycznego wydaje się możliwość takiego rozszerzenia kategorii *spójnej gry językowej*, aby kategoria ta obejmowała nie tylko wymiany zdań, ale również te formy interakcji, w których akty mowy przeplatają się z działaniami niewerbalnymi: spójna w tym sensie jest gra, w której odbiorca polecenia wykonuje wskazaną przez nadawcę czynność, a odbiorca stwierdzenia przyjmuje do zasobu swoich przekonań treść wyrażoną przez nadawcę.

2.3. Skutki interakcyjne aktu a jego pozostałe konsekwencje perlokucyjne

Na gruncie ujęcia interakcjonistycznego przyjmuje się, że moc aktu mowy zależy od jego skutku typu (s_3). Innymi słowy, jeśli dwa akty są illokucyjnie równoważne¹⁵, to zachęcają uczestników sytuacji mowy do tego samego typu reakcji lub, innymi słowy, wzywają do pojawienia się takich samych skutków interakcyjnych. Na przykład, skutkiem interakcyjnym prośby jest jej wykonanie, skutkiem interakcyjnym obietnicy jest oczekiwanie odbiorcy, że nadawca wykonana działanie, o którym mówi, skutkiem interakcyjnym ostrzeżenia jest ostrożność odbiorcy i świadomość zagrożenia, które nadawca wskazuje, itd. Z grubsza rzecz biorąc, skutkiem

kilka wad, o których traktuje praca Witek 0000.

¹⁵ Dwa różne akty są równoważne illokucyjnie, jeśli mają tę samą moc illokucyjną.

interakcyjnym danego aktu jest kooperatywna odpowiedź jego odbiorcy, której pojawienie się spełnia funkcję właściwą aktu. Przypomnijmy, że nie każda illokucja danego typu wywołuje właściwy temu typowi skutek interakcyjny; z punktu widzenia stabilności obejmującego ją wzorca interakcji wystarczy jednak, aby taki skutek pojawił się w wystarczającej liczbie przypadków.

Przystając na tę wstępną charakterystykę mocy aktu za pomocą kategorii skutku interakcyjnego musimy uporać się z dwoma wyzwaniem. Pierwsze z nich polega na wyjaśnieniu relacji między sferą skutków typu (s_3) a dziedziną faktów normatywnych tworzonych za pomocą słów, czyli dziedziną skutków typu (s_2). Omówienie tej kwestii odłożymy do paragrafu 3.

Tymczasem skupmy się na drugim wyzwaniu, które dotyczy relacji między skutkami interakcyjnymi a pozostałymi konsekwencjami perlokucyjnymi aktu mowy. Jak się za moment przekonamy, omówienie tej kwestii prowadzi do ważnego rozróżnienia na *pierwotne* i *wtórne skutki interakcyjne*, a także do rozróżnienia na *pierwotne* i *wtórne wzorce interakcji*.

Zacznijmy od przypomnienia, że skutki interakcyjne są perlokucyjne, a w ramach dominujących ujęć aktów mowy przyjmuje się, że nie należy charakteryzować aktów illokucyjnych za pomocą kategorii odnoszących się do perlokucyjnego aspektu mówienia¹⁶. Odstępstwo od tej zasady wymaga więc pewnego usprawiedliwienia.

Frazy „akt illokucyjny” oraz „akt perlokucyjny” odnoszą się do dwóch abstrakcyjnych aspektów realnej całości, którą Austin (1993: 693) nazwał *całkowitym aktem mowy w całkowitej sytuacji mowy*. Innymi słowy, ze względu na określone potrzeby badawcze możemy je osobno rozważać. Nie znaczy to jednak, że illokucyjny i perlokucyjny wymiar mówienia nie mają ze sobą nic wspólnego. Wprost przeciwnie: wydaje się, że istnieje systematyczny związek między mocą illokucyjną aktu a pewnymi jego konsekwencjami perlokucyjnymi. Z opinią tą zgodziliby się też niektórzy badacze przyjmujący tradycyjne podejście do rozważań nad aktami mowy. Na przykład Gazdar (1981: 65) zakłada, że oceniając stosowność tej czy innej reakcji na dany akt mowy należy brać pod uwagę jego moc. Z kolei Searle w rozprawie o pośrednich aktach mowy przyjmuje, że teza, w myśl której stosownymi odpowiedziami na propozycję są „przyjęcie propozycji, jej odrzucenie, konkurencyjna propozycja lub dyskusja” (Searle 1979: 34), jest jednym z twierdzeń teorii aktów mowy. Zwolennik podejścia interakcjonistycznego chce jednak pójść dalej i powiedzieć, że teza ta jest twierdzeniem teorii mocy illokucyjnej: bez odniesienia do skutków typu (s_3) nie zrozumiemy, czym jest moc wypowiedzi, czyli jej illokucyjny wkład do interakcji, w ramach której wypowiedź ta występuje.

Zgódźmy się na punkt widzenia zwolennika ujęcia interakcjonistycznego i przyjmijmy, że skutek interakcyjny aktu mowy jest jego wyróżnionym następstwem perlokucyjnym.

¹⁶ Przypomnijmy, że zasadę tę formułują Bach i Harnish (1979) oraz Searle (1969) w kontekście krytyki Strawsonowskiego ujęcia illokucyjnej intencji komunikacyjnej.

Wyróżnionym, gdyż można go przedstawić jako kooperatywną reakcję odbiorcy lub, dokładniej rzecz ujmując, opisać za pomocą tak zwanej *deskrypcji zależnej od aktu*. Aby wyjaśnić, w czym rzecz, rozważmy dwie sytuacje mowy.

Uczestnikami pierwszej sytuacji są trzy osoby: Jan, jego żona Anna oraz nieznany nam z imienia kolega Jana, który złożył mu niespodziewaną wizytę. Jan mówi do Anny: „Zrób nam proszę kawę”. Wśród skutków perlokucyjnych aktu mowy Jana można wymienić następujące reakcje Anny: (i) Anna denerwuje się, (ii) przypomina sobie, że niedługo skończy się kawa oraz (iii) przygotowuje kawę dla Jana i jego kolegi. Ze względu na skutek (i) powiemy, że Jan swoją wypowiedzią *zdenierwował* Annę; ze względu na skutek (ii) powiemy, że Jan swoją wypowiedzią *sprawił*, że Anna przypomniała sobie, iż niedługo skończy się kawa; ze względu na skutek (iii) powiemy zaś, że Jan swoją wypowiedzią *sprawił*, iż Anna przygotowuje kawę. Czasowniki zapisane pochyłą czcionką opisują perlokucyjne akty Jana. Zauważmy jednak, że jedynie trzeci z nich jest związany w sposób nieprzypadkowy — lub, dokładniej, w sposób konwencjonalny — z illokucyjnym aktem Jana. Rzecz w tym, że skutek (iii) świadczy o podjęciu przez Annę współpracy z Janem i zasługuje na opis, który nazwijmy *deskrypcją zależną od aktu illokucyjnego* lub, krócej, *deskrypcją zależną od aktu*: (iii') „Anna spełnia prośbę Jana”. Dlatego o skutku (iii) powiemy, że jest kooperatywną reakcją Anny oraz interakcyjnym skutkiem aktu mowy Jana. Opisaną sytuację możemy zaś potraktować jako pełne odtworzenie pewnego wzorca interakcji językowej: wzorca, którego część mówiącego obejmuje wypowiedzenie zdania postaci „Zrób proszę X”, a część słuchającego polega na wykonaniu czynności skutkującej pojawieniem się X-a.

Rozważmy drugą sytuację mowy: Janek wbiega do kuchni i krzyczy do ojca siedzącego przy stole: „Jestem głodny!”. Do skutków perlokucyjnych aktu mowy Janka można zaliczyć następujące reakcje ojca: (i) ojciec podskakuje przestraszony, (ii) postanawia, by wziąć się za wychowanie syna oraz (iii) przygotowuje Jankowi bułkę z szynką. Innymi słowy, możemy przypisać Jankowi trzy akty perlokucyjne wykonane za pomocą wypowiedzi zdania „Jestem głodny”: Janek przestraszył ojca, sprawił, by ten postanowił wziąć się za jego wychowanie, oraz sprawił, by ojciec przygotował mu coś do jedzenia. Zauważmy jednak, że jedynie ostatni z wymienionych aktów można uznać za nieprzypadkowo związany z illokucją Janka; rzecz w tym, że skutek (iii) można opisać za pomocą odpowiedniej deskrypcji zależnej od aktu — tj. (iii') „ojciec spełnia prośbę Janka” — i przedstawić jako kooperatywną reakcję ojca oraz interakcyjny skutek rozważanego aktu mowy. Opisaną sytuację można zaś potraktować jako pełne odtworzenie pewnego lokalnie obowiązującego wzorca konwencjonalnego, który obejmuje pojawienie się Janka z okrzykiem „Jestem głodny” na ustach oraz przygotowanie synowi czegoś do jedzenia¹⁷.

¹⁷ O dyrektywalnym charakterze aktu mowy Janka decyduje nie tyle tryb gramatyczny wypowiedzianego przez niego zdania, ile sytuacja, w której dochodzi do jego wypowiedzenia: dzieci pojawiają się w polu widzenia rodziców

Podsumujmy dotychczasowe rozważania. Okazuje się, że posługując się ideą deskrypcji zależnych od aktu możemy wyróżnić tę konsekwencję perlokucyjną danej illokucji, która stanowi jej skutek interakcyjny. Tym samym możemy zdać sprawę z konwencjonalnego związku — tj. związku ze względu na pewien wzorzec interakcji — między mocą illokucyjną aktu a jego skutkiem interakcyjnym. O tym ostatnim powiemy, że jest nie tylko perlokucyjny, ale również konwencjonalny. Rzecz w tym, że stanowi on spełnienie funkcji właściwej rozważanej illokucji: wystarczająco częste występowanie tego skutku gwarantuje, że sposób, w jaki tę illokucję wykonujemy, nie znika z naszego repertuaru językowego; innymi słowy, nie porzucamy wzorców działania, które wystarczająco często okazują się skuteczne.

Przedstawiony wyżej obraz działania konwencji illokucyjnych jest jednak zbyt uproszczony. Przypomnijmy, że interakcyjny skutek aktu mowy wyróżniliśmy za pomocą deskrypcji zależnych od aktu i określiliśmy wstępnie jako kooperatywną reakcję audytorium. Wydaje się jednak, że określenie to wymaga doprecyzowania.

Aby uzasadnić powyższą opinię, zmodyfikujmy nieco omówione przed chwilą sytuacje mowy. Przyjmijmy, że Anna odpowiada na prośbę Jana pytaniem:

(8) Gdzie jest kawa?

a ojciec mówi do Janka:

(9) Za godzinę dostaniesz obiad.

Wypowiedzi zdań (8) i (9) w kontekście rozważanych sytuacji mowy nie można opisać za pomocą takich deskrypcji zależnych od aktu, jak, odpowiednio, „Anna spełnia prośbę Jana” oraz „ojciec spełnia prośbę Janka”. Trudno więc uznać je za spełnienie funkcji właściwej wchodzących w grę illokucji, a więc za gwarancję, że sposoby, w jakie te ostatnie wykonano, pozostaną stabilnymi elementami repertuaru językowego. Krótko mówiąc, w świetle przyjętych wyżej ustaleń, rozważane reakcje Anny i ojca nie są skutkami interakcyjnymi aktów mowy Jana i Janka. Z drugiej jednak strony powiemy, że Anna wypowiadająca zdanie (8) i ojciec wypowiadający zdanie (9) nie porzucają współpracy komunikacyjnej: choć analizowane wypowiedzi nie stanowią jako takie realizacji celów konwersacyjnych, odpowiednio, Jana i Janka, to nie świadczą o tym, że Anna i ojciec cele te odrzucają. Anna chce zdobyć informacje, które pomogą jej w realizacji prośby Jana, a ojciec odkłada realizację prośby Janka na później. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w wypadku wypowiedzi zdań od (4) do (7) w reakcji na pytanie (1):

zazwyczaj wtedy, gdy czegoś chcą; dokładne omówienie tego przykładu zawiera praca Witek 2011: 399-400.

- (1) Czy poseł Kowalski poprze nasz wniosek?
- (2) Tak.
- (3) Na początku kadencji zignorowaliśmy jego inicjatywę.
- (4) Trudno powiedzieć.
- (5) Kowalski nie jest już posłem: wczoraj zrzekł się mandatu.
- (6) Zapytajmy jego sekretarza.
- (7) To kluczowe pytanie.

Zauważmy, że jedynie reakcje polegające na wypowiedzeniu fraz (2) i (3) można uznać za, odpowiednio, bezpośrednią i pośrednią odpowiedzi na pytanie sformułowane za pomocą zdania (1), a więc za spełnienie funkcji właściwej rozważanej illokucji. Trudno jednak zgodzić się z sugestią, że pozostałe reakcje świadczą o porzuceniu współpracy przez adresata rozważanego pytania. Co więcej, reakcje te stanowią dopuszczalne posunięcia konwersacyjne w świetle takich relacji retorycznych, jak, odpowiednio, *brak wystarczającej informacji*, *korekta*, *opracowanie planu* oraz *komentarz*. Przez analogię powiemy, że wypowiedzi zdań (8) i (9) sformułowane w reakcji na analizowane wcześniej wypowiedzi Jana i Janka są dopuszczalnymi posunięciami konwersacyjnymi w świetle relacji retorycznej *opracowanie planu*.

Powyższe rozważania motywują do wprowadzenia rozróżnienia na *pierwotne* i *wtórne skutki interakcyjne aktu mowy*. Pierwotnymi skutkami illokucji są, na przykład, takie reakcje odbiorców, jak spełnienie prośby oraz udzielenie bezpośredniej lub pośredniej odpowiedzi na pytanie. Dystynktywną cechą tych reakcji jest to, że ich pojawienie się stanowi realizację funkcji właściwej poprzedzających je aktów mowy; innymi słowy, wystarczająco częste występowanie pierwotnych skutków interakcyjnych illokucji wykonanych w określony sposób — np. za pomocą określonych środków leksykalnych, syntaktycznych, kontekstowych itp. — zapobiega zniknięciu tego sposobu z naszego repertuaru językowego. Tymczasem wtórne skutki interakcyjne pojawiają się wtedy, gdy odbiorca zachowuje współpracę z nadawcą — czyli nie odrzuca celów konwersacyjnych nadawcy — choć z tych czy innych powodów nie tworzy lub zwleka z utworzeniem pierwotnego skutku interakcyjnego wypowiedzi nadawcy. Jest tak na przykład wtedy, gdy adresat pytania reaguje w zgodzie z wzorcami retorycznymi *brak wystarczającej informacji*, *korekta*, *opracowanie planu* oraz *komentarz*; podobnie jest w sytuacji, w której adresat prośby negocjuje lub sprawdza warunki jej wykonania, albo prosi o informacje niezbędne do wytworzenia pierwotnego skutku interakcyjnego rozważanej illokucji.

Dokładne omówienie różnicy między pierwotnymi a wtórnymi skutkami interakcyjnymi

aktu illokucyjnego wykracza poza cele niniejszego rozdziału¹⁸. Sformułujmy jednak kilka wstępnych obserwacji, które adekwatna teoria interakcji illokucyjnej powinna, wydaje się, uwzględnić. Po pierwsze, do skutków pierwotnych odwołujemy się wtedy, gdy chcemy wyjaśnić funkcję właściwą illokucji danego typu, czyli wskazać czynniki zapewniające stabilność określonych form wykonywania tych illokucji; tymczasem do skutków wtórnych odnosimy się wtedy, gdy chcemy zdać sprawę z przypadków współpracy dyskursywnej, w których z tych czy innych powodów nie pojawiają się skutki pierwotne pewnych aktów mowy. Po drugie, skutki wtórne danego typu illokucji są zrozumiałe jedynie przez odniesienie do właściwego temu typowi skutku pierwotnego: możliwość pojawiania się relacji retorycznych *brak wystarczającej informacji*, *korekta*, *opracowanie planu* oraz *komentarz* w sekwencji zainicjowanej przez pytanie staje się zrozumiałe jedynie przy uwzględnieniu tej okoliczności, że pierwotnym skutkiem interakcyjnym pytania jest odpowiedź. Po trzecie wreszcie, konsekwencją wprowadzenia podziału na pierwotne i wtórne skutki interakcyjne jest rozróżnienie pierwotnych i wtórnych wzorców interakcyjnych: pierwsze z nich obejmują akty illokucyjne i ich skutki pierwotne, a drugie — akty illokucyjne oraz ich skutki wtórne; jedno i drugie są jednak konwencjonalne w sensie określonym przez Millikan.

Od adekwatnej teorii interakcji illokucyjnej będziemy też oczekiwać, że uniknie zidentyfikowanych przez Levinsona problemów związanych z hipotezą mocy dosłownej. Wydaje się, że takie oczekiwania nie są bezzasadne. Z punkty widzenia koncepcji rozwijanej w niniejszym paragrafie, moc illokucyjną wypowiedzi należy opisać jako jej wkład do dialogu, w ramach którego się pojawia, przy czym wkład ten zależy bardziej od relacji retorycznych, w które wypowiedź wchodzi z pozostałymi elementami dyskursu, a nie od jej formy. Wydaje się więc, że to nie teoria mocy illokucyjnej oparta na koncepcji warunków fortunności jest eksplanacyjnie pierwotna względem teorii dialogu, ale teoria dialogu jest pierwotna względem teorii mocy illokucyjnej i koncepcji warunków fortunności; po tę ostatnią sięgamy wtedy, gdy dysponujemy już niezależnym ujęciem dynamiki dyskursu i chcemy wyjaśnić jego aspekt *normatywny* lub *deontyczny*. Jak zauważa Sbisà (1992: 110), aby zintegrować badania nad aktami mowy z badaniami nad konwersacją, należy zacząć od studiów nad strukturą dialogu, a następnie przejść do pytań o funkcje pojedynczych wypowiedzi, w tym o ich funkcje normatywne. Krótko mówiąc, na gruncie ujęcia interakcjonistycznego odrzuca się mocną tezę o aktach mowy, choć zachowuje się tezę słabą. Rozważmy tę kwestię w kolejnym paragrafie.

3. Skutki interakcyjne a skutki normatywne i komunikacyjne

Przypomnijmy, że omawiane tu ujęcie interakcjonistyczne zasługuje na miano

¹⁸ O kwestii tej traktuje szerzej praca Witek 0000.

neoaustinowskiego, gdyż na jego gruncie uwzględnia się wszystkie z wyróżnionych przez Austina skutków udanej illokucji, przy czym moc aktu charakteryzuje się za pomocą kategorii skutku typu (s_3); tymczasem zwolennicy podejścia austinowskiego definiują moc aktu odnosząc się do jego skutku typu (s_2), a zwolennicy podejścia griceowskiego — do skutku typu (s_1).

Od rozwiniętej wersji neoaustinowskiej koncepcji interakcji illokucyjnej — której szczegółową prezentację odłożymy na inną okazję¹⁹ — będziemy oczekiwać, że wyjaśni związki zachodzące między wyróżnionymi przez Austina skutkami udanej illokucji. Dokładniej rzecz ujmując, będziemy oczekiwać wyjaśnienia (*a*) relacji zachodzącej między skutkami typu (s_3) a komunikacyjnymi skutkami typu (s_1) oraz (*b*) relacji między skutkami typu (s_3) a normatywnymi skutkami typu (s_2).

Ad (*a*) Rozważając kwestię relacji między komunikacyjnymi skutkami typu (s_1) oraz skutkami typu (s_3) trafiamy na kontrowersję między internalizmem a eksternalizmem w teorii aktów mowy. W tradycji badawczej ukształtowanej przez takich badaczy, jak Searle, Alston, Bach i Harnish, dominuje ujęcie *internalistyczne*, w myśl którego o mocy illokucyjnej wypowiedzi decyduje przede wszystkim intencja illokucyjna mówiącego. Tymczasem na gruncie eksternalistycznych teorii aktów mowy — do których wypada zaliczyć omawianą tu koncepcję neoaustinowską — przyjmuje się, że przynajmniej w niektórych sytuacjach o mocy wypowiedzi decyduje nie tyle intencja nadawcy, ile sposób, w jaki wypowiedź ta zostaje przyjęta przez audytorium, a więc jej skutek typu (s_1). Dodajmy, że skutek ten — czyli takie a nie inne przyjęcie aktu — ujawnia się często w reakcjach odbiorców, czyli w skutku interakcyjnym wypowiedzi nadawcy.

Pomińmy tu szczegółową prezentację i ocenę argumentów formułowanych w sporze między internalistyczną a eksternalistyczną koncepcją mocy illokucyjnej²⁰. Zwróćmy jedynie uwagę na rolę, jaką w sformułowaniu drugiej z wymienionych koncepcji odgrywa interakcjonistyczne ujęcie praktyki illokucyjnej. Jak zauważa Sbisà (1992: 107), moc wypowiedzi — rozumiana jako jej illokucyjny wkład do aktualnej interakcji językowej — może czasami zależeć od reakcji audytorium. Przyjmijmy, na przykład, że po wypowiedzeniu przez rozmówcę *A* zdania:

(10) Pada deszcz.

rozmówca *B* wypowiada jedną z trzech formuł:

¹⁹ Zob. praca Witek 0000.

²⁰ Omówienie debaty między internalizmem a eksternalizmem w teorii aktów mowy oraz odniesienia do publikacji uczestników tej dyskusji zawiera praca Witek 2013b.

- (11) Czy również wieje wiatr?
- (12) W porządku, zostań w domu.
- (13) Dobrze, wezmę parasol.

W świetle reakcji (11) wypowiedź zdania (10) należy uznać za zwykłe stwierdzenie, w świetle reakcji (12) — za prośbę o pozwolenie pozostania w domu, a w świetle reakcji (13) — za ostrzeżenie. Oczywiście jeśli rozmówca *A* wypowiedział zdanie (10) z konkretną intencją illokucyjną, nie wszystkie z powyższych reakcji można uznać za retorycznie trafne. Jeśli jednak *A* sformułował swoją wypowiedź bez wyraźnej intencji illokucyjnej — co się często zdarza w wypadkach, w których mówi się coś jedynie w celu przerywania krępującego milczenia — o jej mocy może zdecydować dalszy przebieg interakcji.

Krótko mówiąc, z ekstenalistycznego punktu widzenia konwencjonalne wzorce retoryczne mogą działać w obu kierunkach dyskursywnego czasu: relacja retoryczna przywołana pewną wypowiedzią może ograniczyć potencjał illokucyjny nie tylko tych aktów mowy, które dopiero pojawią się w dialogu, ale również tych, które już sformułowano. Wystąpienie pewnego skutku typu (s_1) — który ujawnia się w takiej a nie innej reakcji odbiorcy aktu — może oddziaływać wstecz na moc samego aktu, przy czym oddziaływanie to zachodzi na mocy odpowiedniej relacji retorycznej. Na przykład, w świetle reakcji polegającej na wypowiedzeniu zdania (12) powiemy, że wypowiedź zdania (10) była prośbą o pozwolenie na zostanie w domu. Rzecz w tym, że z interakcjonistycznego punktu widzenia o mocy wypowiedzi zdania (10) decyduje jej skutek typu (s_3) — tj. „udana prośba o pozwolenie konwencjonalnie zachęca do akceptacji” — a ten ostatni zostaje ustalony przez to, jak słuchający tę wypowiedź odbiera, czyli przez jej skutek typu (s_1) ujawniony przez wypowiedź zdania (12).

Ad (*b*) Rozważając kwestię relacji między skutkami typu (s_3) a normatywnymi skutkami typu (s_2) musimy uporać się z dwoma wyzwaniami. Pierwsze z nich związane jest z wyjaśnieniem źródeł normatywnego charakteru skutków typu (s_2), a drugie — z ujęciem mechanizmów dyskursywnych odpowiedzialnych za modyfikację sfery normatywnych stanów rzeczy rozumianych jako uprawnienia i zobowiązania uczestników dialogu.

Zacznijmy od kilku słów na temat tego, jak można by uporać się z pierwszym z wyżej wymienionych wyzwań. Przypomnijmy mianowicie, że wzorce interakcyjne są konwencjami naturalnymi w sensie Millikan; innymi słowy, stanowią one stałe elementy repertuaru konwencji językowych wtedy, gdy w wystarczającej liczbie przypadków spełniają swoją funkcję właściwą, czyli koordynują działania współpracujących ze sobą partnerów. Koordynacja ta pojawia się w sposób nieprzypadkowy — a więc w sposób *normalny* w sensie zakładanym w biologicznym modelu języka autorstwa Millikan (1984, 2005) — jeśli słuchający tworzą interakcyjne skutki

aktów swoich rozmówców, czyli, na przykład, spełniają ich prośby, przyjmują do wiadomości stwierdzane przez nich treści itp. Gdyby reakcje te nie pojawiały się nigdy, to przywoływane przez nadawców wzorce zniknęłyby z repertuaru konwencji illokucyjnych. Możemy więc powiedzieć, że normatywny charakter oczekiwań stanowiących skutki typu (s_2) aktów mowy — na przykład, prawomocność oczekiwania, że odbiorca spełni naszą prośbę, nadawca stwierdzenia mówi prawdę, nadawca obietnicy wykona czynność, o której mówi itp. — jest pochodny względem normatywnego charakteru oczekiwań, że nasi interlokutorzy troszczą się o trwałość naszych narzędzi koordynacji; powiemy też, że normatywny walor zobowiązań stanowiących skutki typu (s_2) aktów mowy — na przykład, zobowiązań adresatów próśb i poleceń, zobowiązań nadawców stwierdzeń i obietnic itp. — jest pochodny względem normatywnego waloru zobowiązania uczestników praktyki językowej do troski o trwałość konwencjonalnych wzorców interakcji.

Aby uporać się z drugim z wyżej wymienionych wyzwań, warto zacząć od rozróżnienia dwóch mechanizmów ustanawiania normatywnych stanów rzeczy. Opisuując działanie każdego z nich korzystamy z Austinowskiej koncepcji warunków fortunności. Mechanizm pierwszego rodzaju jest bezpośredni, gdyż polega na wykonaniu wiążącej illokucji wywołującej skutek typu (s_2); tymczasem mechanizm drugiego rodzaju przypomina opisaną przez Davida Lewisa (1979) akomodację presupozycji. Rozważmy bliżej każdą z wymienionych możliwości²¹.

W mechanizmie bezpośrednim kluczową rolę odgrywają te warunki fortunności, które Searle (1987: 81) nazywa *istotnymi*. Określają one skutki normatywne poszczególnych typów aktów illokucyjnych. Na przykład, skutkiem normatywnym wiążącej obietnicy jest zobowiązanie nadawcy do wykonania czynności, o której mówi, oraz prawo odbiorcy do oczekiwania, że nadawca tę czynność wykona; normatywnym skutkiem stwierdzenia jest m.in. zobowiązanie nadawcy do prawdziwości wyrażonej przez niego opinii oraz prawo odbiorcy do przekazywania tej opinii dalej; z kolei normatywnym skutkiem prośby jest warunkowe prawo nadawcy do oczekiwania, że odbiorca wykona wskazaną w prośbie czynność, oraz warunkowe zobowiązanie odbiorcy do wykonania tej czynności²². Odwołując się do tych i podobnych reguł istotnych możemy wskazać skutki typu (s_2) tych aktów, których moc została zidentyfikowana dzięki rozpoznaniu ich funkcji retorycznych.

Niektóre uprawnienia i zobowiązania powstają jednak w wyniku działania mechanizmu pośredniego, w którym kluczową rolę pełnią warunki fortunności określające tak zwane *normatywne* lub *deontyczne presupozycje* wiążących illokucji. Wiążące obietnice, prośby oraz

²¹ Omówienie obu mechanizmów znajduje się w pracy Witek 2013a.

²² W wypadku normatywnych skutkach prośby mówimy o *warunkowych* zobowiązaniach oraz *warunkowych* uprawnieniach, gdyż prośba wymaga zaakceptowania przez odbiorcę. Tym różnią się prośby od poleceń: te ostatnie skutkują bezpośrednio uprawnieniami nadawców i zobowiązaniami odbiorców, gdyż nie wymagają akceptacji przez adresatów.

stwierdzenia presuponują w przyjmowanym tu sensie, że nadawcy tych aktów mają uprawnienia do ich wykonania²³. Na przykład, dyrektor pewnej firmy może obiecać pracownikom podwyżkę, wydać wiążące polecenie swojemu zastępcy oraz stwierdzić, że przedsiębiorstwo jest w dobrej kondycji finansowej. Tymczasem tego typu uprawnień i kompetencji nie posiada rozmówca *A*, który jest szeregowym pracownikiem firmy. Dlatego nikt z kolegów *A* nie potraktuje poważnie jego wypowiedzi zdania „Obiecuję wam podwyżki”, zastępca dyrektora zignoruje rzekome polecenie wydane za pomocą zdania „Przygotuj wniosek o dofinansowanie naszego najnowszego projektu”, a słuchacze *A* nie wezmą na serio jego opinii o kondycji finansowej firmy.

Normatywne presupozycje podlegają akomodacji tak samo, jak presupozycje w sensie Stalnakera. Aby wyjaśnić działanie tego mechanizmu, należy przyjąć nie tylko neoaustinowską koncepcję praktyki językowej, ale również eksternalistyczne ujęcie mocy illokucyjnej. Z akomodacją presupozycji normatywnych mamy mianowicie do czynienia wtedy, gdy wypowiedź, która pierwotnie nie ma określonej mocy, zaczyna funkcjonować jako wiążąca illokucja pewnego typu. Innymi słowy, o jej mocy decyduje to, jak uczestnicy sytuacji mowy odbierają rozważaną wypowiedź lub, dokładniej rzecz ujmując, jak na nią reagują. Przyjmijmy, na przykład, że Anna, Piotr i Jan są jedynymi ocalałymi pasażerami statku, który rozbił się u brzegu bezludnej wyspy. Piotr i Jan czują się zagubieni. Anna przejmuje inicjatywę i mówi do Jana „Pozbieraj chrust”, a do Piotra — „Znajdź coś do jedzenia”. Jeśli Jan i Piotr wykonują czynności, o których Anna mówi w tych oraz innych wypowiedziach zdań rozkaznikowych, to z czasem zaczyna ona funkcjonować jako przywódca grupy rozbitków. Jak to możliwe? Decydującą rolę pełni tu mechanizm akomodacji normatywnych presupozycji. Rzecz w tym, że dzięki reakcjom Jana i Piotra wypowiedzi Anny funkcjonują jako wiążące polecenia, a normatywną presupozycją wiążącego polecenia jest to, że jego nadawca jest zwierzchnikiem odbiorcy.

Tytułem zakończenia warto podkreślić, że przedstawione wyżej rozważania mają charakter programowy. Wskazują mianowicie kierunki, w których można rozwijać idee składające się na neoaustinowskie, interakcjonistyczne ujęcie praktyki dyskursywnej. Wynikiem takiego rozwinięcia może być np. eksternalistyczne ujęcie mocy illokucyjnej, a także model mechanizmów dyskursywnych — bezpośrednich i pośrednich — odpowiedzialnych za modyfikację normatywnej sfery uprawnień i zobowiązań uczestników dialogu. Konstrukcja takiego modelu byłaby zaś jednoznaczna z uzasadnieniem słabej tezy o aktach mowy: przekonania o teoretycznej przydatności kategorii mocy illokucyjnej oraz koncepcji warunków fortunności.

Literatura:

²³ O presupozycjach tego typu pisze Austin (1993: 592-598); por. praca Witek 2013a.

- Asher N., Lascarides, A. 2001. „Indirect Speech Acts”, *Synthese* 128, 183-228.
- Asher N., Lascarides, A. 2003. *Logics of Conversation*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Alston W. P. 2000. *Illocutionary Acts and Sentence Meaning*, Ithaca and London: Cornell University Press.
- Austin, J. L. 1993. *Mówienie i poznawanie*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa: WN PWN.
- Bach K., Harnish R. M. 1979. *Linguistics Communication and Speech Act*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Blackmore, S. 2002. *Maszyna memowa*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Brożek, A. (red.) 2013. *Theory of Imperatives from Different Points of View (2)*, Warszawa: Semper, *Logic, Methodology and Philosophy of Science at Warsaw University*, Vol. 7 (tom w druku).
- Cameron, R. 1970. „Sentence-Meaning and Speech Acts”, *The Philosophical Quarterly* 79, 97-117.
- Dawkins, R. 2007. *Samolubny gen*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Gazdar, G. 1981. „Speech act assignment”, [w:] A. K. Joshi, B. L. Webber, I. A. Sag (red.), 64-83.
- Joshi, A. K., Webber, B. L., Sag, I. A. (red.), 1981. *Elements of discourse understanding*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Lascarides, A., Asher, N. 1993. „Temporal Interpretation, Discourse Relations and Commonsense Entailment”, *Linguistics and Philosophy* 16(5), 437-493.
- Levinson, S. C. 2010. *Pragmatyka*, tłum. T. Ciecierski i K. Stachowicz, Warszawa: WN PWN.
- Lewis, D. 1979. „Scorekeeping in a Language Game”, *Journal of Philosophical Logic* 8, 339-359.
- Mann, W. C., Thompson, S. A. 1988, „Rhetorical Structure Theory: Toward a functional theory of text organization”, *Text* 8(3), 243-281.
- Millikan, R. G. 1984. *Language, Thought and Other Biological Categories*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Millikan, R. G. 1998. „Language Conventions Made Simple”, *The Journal of Philosophy* 95(4), 161-180.
- Millikan, R. G. 2005. *Language: A Biological Model*, Oxford: Oxford University Press.
- Sbisà, M. 1992. „Speech Acts, Effects and Responses”, [in:] J. R. Searle et al., 101-112.
- Sbisà, M. 2002. „Speech Acts in Context”, *Language and Communication* 22, 421-436.
- Searle, J. R. 1979. *Expression and Meaning. Studies in the Theory of Speech Acts*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Searle, J. R. 1987. *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Searle, J. R. et al. 1992. *(On) Searle on Conversation*, Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.

- Stalmaszczyk, P. (red.), 2013. *Metodologie językoznawstwa V. Ewolucja języka, ewolucja językoznawstwa*, Łódź 2013 (tom w druku)
- Strawson, P. F. 1964. „Intention and Convention in Speech Acts”, *The Philosophical Review* 73(4), 439-460.
- Tokarz, M. 2006. *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, Gdynia: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Witek, M. 2010. „Czynności illokucyjne jako akty interakcyjne”, *Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria* 3, 359-390.
- Witek, M. 2011. *Spór o podstawy teorii czynności mowy*, Szczecin: WN US (*Umysł. Prace z Filozofii i Kognitywistyki*).
- Witek, M. 2013a. „How to Establish Authority with Words: Imperative Utterances and Presupposition Accommodation”, [w:] A. Brożek (red.) (tom w druku).
- Witek, M. 2013b. „Spór między internalizmem i eksternalizmem w teorii czynności mowy”, [w:] P. Stalmaszczyk (red.) (tom w druku).
- Witek, M. 2013c. „Three Approaches to the Study of Speech Acts”, *Dialogue and Universalism* 1, 129-142.
- Witek, M. 0000. „A Neo-Austinian Account of Linguistic Practice: Illocutionary Acts and Their Interactive Effects” (w przygotowaniu).